Rok III | Łódź, Wtorek, dnia 4 Kwietnia 1911 roku | № 40

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA miesięcznika „Maryawity" wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi" wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz garmontowy :: lub jego miejsce :: płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Ormianie w Polsce.

(Dok.)

Świadkami tego aktu byli: ośmiu karmelitów, trzech radców miejskich, lekarze: Erazm Sykst i Paweł Dzierdzi Boym, doktór obojga praw Jakób Scholc, wreszcie dwaj opiekunowie jezuici: ks. Tomasz Elżanowski i ks. Jędrzej Pulnokowicz [1]).

Akt ten uroczystej unii—wbrew woli starszych kościelnych dokonany — oburzył Ormian do tego stopnia, że obawiano się rozruchu w mieście.

Łacinnicy jednak umieli temu zapobiedz.

„Uzbroili się na obronę Torosowicza wszyscy rzymscy katolicy i z owego kościoła zaprowadzono go pod osłoną zbrojną w uroczystem otoczeniu duchowieństwa, urzędów i mieszczan do katedry łacińskiej, gdzie z niewymowną radością odśpiewano: „Ciebie Boga chwalimy."

Arcybiskup ormiański odprawił tam według obrządku katolickiego Mszę Świętą, i odtąd czynił tak już do końca życia.

[1]) Theiner, Monumenta Regni Poloniae et Sueciae, III, 390 — 393.

Radość rzymskich katolików była wielka, gdyż w dniu 24 października 1630 roku spełnił się akt, którego gorąco pożądali arcybiskupi lwowscy: Starachowski, Solikowski, a zwłaszcza Próchnicki, jak również biskupi kamienieccy: Słończewski, Białobrzeski, Wołucki. Wszyscy oni utrzymywali dobre stosunki z przedniejszymi Ormianami i ich biskupami, zachęcali przy każdej sposobności do unii i mieli prawie pewność, że wcześniej czy później unia ta dojdzie do skutku.

Arcybiskup Solikowski, godząc spór Ormian lwowskich z rajcami, wypowiedział już w r. 1595 otwarcie tę nadzieję: „A dali to Pan Bóg, że jedność świętą przyjmą (Ormianie), w jednym świętym powszechnym Kościele apostolskim, który rządzi Stolicą Piotrową i wszystkie ceremonie swe w języku swym e t c u m r i t i b u s (z obrządkami) im zachowane będą i c o n f i d e n t i a m u t u a (wzajemne zaufanie) i wszystkiego zarówno c u m c i v i b u s (z obywatelami) jako katolicy z katolikami używać będą i wszelkie niesnaski, i kwerele, i suspicye, i diffidencye ustaną, zgoda i miłość dalej tem większa rość będzie [1])".

[1]) Gromnicki. Ormianie w Polsce.

Torosowicz nie pomylił się w rachubach swoich. Gdy rozpoczął przygotowywać się do unii, otrzymał za pośrednictwem jezuitów dyplom nominacyjny króla Zygmunta tej — mniej więcej — treści: „Mikołaj Torosowicz jednogłośnie przez swą nacyę obrany został biskupem. Zatwierdzając wybór tego godnego męża, polecamy arcybiskupom, wojewodom, kasztelanom, starostom i burgrabiom i ich zastępcom, burmistrzom i rajcom, wójtom i ławnikom i wszystkim urzędom, aby temuż biskupowi nie przeszkadzali, ale owszem pomagali w wykonaniu jego władzy i praw, według zwyczaju i przywilejów biskupów ormiańskich, chcemy zaś, żeby tenże biskup ze starszymi swej nacyi zachował ściśle umowę, zawartą na sejmie lubelskim przez biskupa Grzegorza i starszych, we wszystkich punktach [1])“.

Mimo tak pochlebnego dyplomu królewskiego, (na którego redakcyę wpływali jezuici), ogół Ormian polskich trzymał się upornie „starej wiary“ eczmiadzińskiej i rozgniewany na Torosowicza, „w ciągu z górą lat 26 nieustannie najzaciętszą— jaką tylko wyobrazić sobie można — prowadził przeciw arcybiskupowi wojnę, nie oszczędzając niczyjej kieszeni, niczyich pieniędzy; tak, że wszyscy dziś zubożeli, będąc kiedyś bardzo zamożnymi“. [2])

W celu powstrzymania tej „wojny“ domowej wystąpili na scenę jezuici, ale doleli tylko oliwy do ognia.

Rodzony brat arcybiskupa Próchnickiego, ks. Prokop, jezuita, wpływać począł na opornych Ormian drogą perswazyi, a nie przymusu. Oświecić przedewszystkiem pragnął ich umysły naukowem i szczerem przedstawieniem dziejów oderwania się od Kościoła Powszechnego Ormian. W tym celu radził, do pisania zachęcał, a następnie swoim kosztem wydał pracę ks. Mateusza Bembusa p. t. „Ormiańskie nabożeństwo i wzywanie ludzi narodu tego zacnego do jedności w wierze i w miłości Kościoła ś. katolickiego rzymskiego“. [1]) Książeczka ta zaradzała gwałtownemu brakowi pism i dziełek, traktujących o unii.

[1]) Acta consularia Leop, a, 1630, str. 2224.
[2]) Pidou. 22.

Nie była to jednak chwila do spokojnych rozmyślań i studyów. Torosowicz— twórca unii — ufny w pomoc króla, magistratu i arcybiskupa łacińskiego, gniótł i miażdżył swoich przeciwników.

Ci szukali obrony przed jego srogością, w Warszawie, a nawet w Rzymie. Kolejno zatem zjeżdżały do Lwowa komisye, śledztwa, wytaczano coraz to nowe procesy. Przypierany niemi do muru Torosowicz ratował się podwójną ugodą: z eczmiadzińskim (nieunickim) patryarchą Filipem i Ormianami dyzunitami w latach 1652 i 1654. Dla względów korzyści materyalnych poświęcił unię, lubo sam pozornie przy niej trwał, gorszył jednak wszystkich okrucieństwem, rozrzutnością i niemoralnością swoją.

I tego rodzaju stan rzeczy trwał aż do śmierci Torosowicza t. j. do r. 1681.

Następcą jego był zacny, pobożny i świątobliwy ks. arcybiskup W a r t a n H u n a n i a n, pod którego rządami uspokoili się Ormianie polscy w zupełności.

Od 1627 do 1681 roku ciągłe walki, ciągłe bunty, ciągłe niezadowolenie z narzuconego sobie biskupa, a jednak nie tylko nikt sprawiedliwie nie wejrzał w potrzeby uciśnionych dyecezyn, ale nawet świadomie i celowo każdy ich szkalował i fakty historyczne przekręcał.

Każdy, kostatując rozruchy wśród Ormian kładł je na karb niespokojnego charakteru tej „nacyi“.

O cóż tymczasem walczyli Ormianie, dlaczego znienawidzili tak Torosowicza?

Walczyli oni o zasady, a znienawidzili swego pasterza dlatego li tylko, że pierwszy on przyczynił się do pogwałcenia tych zasad.

Zasadą zaś Kościoła Powszechnego tak na Wschodzie, jak na Zachodzie było, że biskup winien być nie n a r z u c a n y, ale obierany tak przez l u d, jak i przez d u c h o w i e ń s t w o.

[1]) Roku 1630.

W imię tej zasady, na głos dziecięcia z tłumu wybrany został przez lud i duchowieństwo na biskupa Mediolanu Ambroży, choć wtedy był świeckim i namiestnikiem cesarza.

W imię tej zasady sami papieże byli wybierani przez lud i duchowieństwo Rzymu na najwyższych zwierzchników Kościoła Zachodniego.

Wybory takie miały miejsce aż do XI wieku. Historya nam powiada, że kiedy cesarz Henryk III wyniósł Brunona, biskupa z Toul, na tron papieski, ten przybrawszy sobie imię Leona IX w szatach papieskich udał się na południe (1048 r.). W Besançon spotkał się z opatem Hugonem z Clugny i Hildebrandem (późniejszym papieżem Grzegorzem VII). Otóż Hildebrand namówił Leona IX, aby złożył oznaki godności papieskiej i jako pielgrzym przybył do Rzymu. Razem z nim puścił się do Rzymu Hildebrand. W Rzymie oświadczył nominowany przez cesarza papież: „Bracia, cesarz mianował mnie papieżem, lecz według starożytnych praw kościelnych, wybór należy do tutejszego kleru i ludu; uczyńcie teraz, jak wam się podoba„.[1])

Ujęci tą prostotą i szczerością, Rzymianie z radością obrali Brunona, który jako Leon IX przybrał sobie do pomocy w rządach mądrego Hildebranda.

Oparci na tak starożytnej zasadzie Ormianie polscy, nie wichrzyli zatem — jak to starają się wmówić kroniki jezuickie — ale bronili swych przywilejów i zasad, tem więcej, że narzucony im biskup był niemoralnego życia.

Koniec.

---

1) Historya Powszechna przez F. I. Holzwartha, tom IV, str. 85.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Projekt o wynagrodzeniu za nieszczęśliwe wypadki.** Minister komunikacyi wniósł do izby państwowej projekt o wynagrodzeniu służby kolejowej za nieszczęśliwe wypadki.

Projekt obejmuje służbę wszelkiego rodzaju oraz robotników, których zarobek roczny nie przewyższa 1,500 rb. Tak zwane „choroby zawodowe“ nie dają tejże służbie prawa do wynagrodzenia. Zapomogi, których przyczyną był nieszczęśliwy wypadek, udzielane są służbie niższej kategoryi w rozmiarze $^3/_4$ przeciętnego dziennego zarobku, reszta zaś otrzymuje $^2/_3$ takiego zarobku. Zapomogi dla osób, które utraciły całkowicie zdolność do pracy wynoszą dla służby pierwszej kategoryi $^3/_4$, dla drugiej zaś $^2/_3$ rocznego zarobku.

W razie utraty przez robotnika obu rąk lub nóg, w razie pomieszania zmysłów lub zupełnego postradania wzroku, zapomoga wynosi całkowity roczny zarobek. W razie śmierci wskutek odniesionego kalectwa rodzina zmarłego otrzymuje zapomogę na pogrzeb w sumie odpowiadającej $^1/_{12}$ części zarobku rocznego nieboszczyka, wdowie zaś udzielana jest dożywotnia zapomoga w stosunku $^1/_3$ zarobku rocznego, dzieci prawego łoża otrzymują po $^1/_3$, jeśli przy życiu znajduje się jedno z rodziców i po $^1/_4$ otrzymują sieroty zupełne. Każde dziecko nieprawe otrzymuje do czasu dojścia do pełnoletności po $^1/_4$ części takiegoż zarobku.

Za wypadki odpowiada zarząd tej linii kolejowej, na której zdarzył się wypadek, nawet w takim razie jeżeli uległ wypadkowi pracownik innej linii kolejowej. Każda poszczególna linia odpowiada za siebie, pieniądze zaś, należące się poszkodowanym lub ich rodzinom, wnoszone będą na ręce specyalnego komitetu zapomogowego, istniejącego przy ministeryum komunikacyi.

— **Wylewy Wisły.** Według urzędowych danych wskutek wylewu Wisły w r. b. uszkodzone zostały silne wały nadbrzeżne w nizinach Wisły, a zwłaszcza w gub. Radomskiej, gdzie naprawa kosztować będzie co najmniej 250,000 rb. Na naprawę wałów w gub. Kieleckiej wyznaczona jest suma około 100,000 rb. Również duże szkody wylew wyrządził

w gub. Warszawskiej i Płockiej. W celu przyspieszenia naprawy wałów, gubernatorowie wystosowali do władz wyższych podanie o wyznaczenie odpowiedniego zasiłku pieniężnego.

— **Budowa portów rzecznych.** Zarząd warszawskiego okręgu komunikacyi w r. b. przystępuje do budowy przystani rzecznej na Wiśle w Ratajach, na co ministeryum wyznaczyło już kredyt w roku ubiegłym. Materyały budowlane zostały już zwiezione na miejsce. Wyznaczono również kredyt na dokończenie budowy portu w Sandomierzu. Niezależnie od tych dwuch portów zarząd okręgu komunikacyi opracował i przedstawił do zatwierdzenia projekt budowy przystani rzecznej w Zawichoście, Sierosławicach i Opatówku.

— **Ministeryum skarbu** poleciło tutejszym komorom celnym, aby inspektorom podatkowym okazywały pomoc w ujawnianiu eksporterów, wysyłających towar zagranicę bez uprzedniego wykupienia na dany towar patentów i świadectw handlowych.

— **Ochrona zabytków.** Rada ministrów zaaprobowała projekt prawa o środkach ochrony zabytków starożytności. Projekt ustanawia odpowiedzialność karną za rozmyślne zniszczenie lub uszkodzenie przedmiotów starożytnych, bezprawne zabieranie ich ze zbiorów i muzeów rządowych, wywożenie zagranicę bez ustanowionych warunków i poszukiwania archeologiczne wbrew przepisom.

— **Bez protekcyi.** Naczelnik głównego zarządu dróg żelaznych, Kozyrew, rozesłał drogą telegraficzną do wszystkich dyrektorów i naczelników kolei okólnik, w którym z rozporządzenia ministra komunikacyi poleca oznajmić pracownikom kolejowym, aby ci nie starali się używać osób obcych do protekcyi o awans dla siebie lub podwyższenie pensyi, ponieważ podobne prośby pozostawione będą bez skutku, przyczem dodano, że takie prośby ubliżają godności pracowników kolejowych.

— **Gratyfikacya.** Ministeryum komunikacyi wyasygnowało 220 tys. rb. jako gratyfikacye dla pracowników kolei Nadwiślańskich za rok 1909. Z sumy tej 176 tys. rubli mają otrzymać t. zw. niżsi pracownicy, t. j. gorzej uposażeni, zaś 44 tysiące przeznaczono dla wyższego personelu służbowego.

— **Sprawa o sfałszowanie testamentu Ogińskiego.** Jak piszą gazety rosyjskie, oskarżonemu o sfałszowanie testamentu ks. Ogińskiego, Wonlarlarskiemu wręczono już akt oskarżenia. Dymitr Wonlarlarski oskarżony jest, że za pomocą przekupstwa skłonił Michajłowskiego, Dąbrowskiego i Olszewskiego do fałszywych zeznań.

— **Osuszenie błot.** Warsz. towarzystwo melioracyjne otrzymało od gł. zarz. roln. zasiłek pieniężny w kwocie 1,000 rubli na utrzymanie instruktora, prowadzącego prace przy osuszaniu błot na gruntach włościańskich. Przyznanie zasiłku wywołane zostało przedstawieniem przez Tow. melior. memoryału, zaznaczającego, że w Królestwie Polskiem znajduje się znaczna ilość gruntów błotnych, które bardzo łatwo można użyźnić z pożytkiem dla rolnictwa.

— **Kupno Golędzinowa.** Magistrat warszawski na mocy aktu notaryalnego, sporządzonego w kancelaryi rejenta W. Biernackiego, nabył od zarządu inżynieryi fortecznej folwark Golędzinowo za 142 tys. rubli, płacąc około 2 tys. rb. za mórg, w celu zbudowania tam urządzeń kanalizacyjnych dla przedmieścia Pragi. Pierwotnie w Golędzinowie projektowana była budowa rzeźni.

ZAGRANICZNA.

* **Głód w Chinach.** Rząd chiński odmówił gubernatorowi w Hei-lun-tsianie wyasygnowania 5 milionów liangów (10 mil. rb.) na zapomogi i roboty publiczne w celu zażegnania nędzy wśród Chińczyków, wysiedlonych z Rosyi i zbiegłych z prowincyi zadżumionych.

Raport gubernatora i prasa chińska malują położenie pozbawionych pracy Chińczyków w barwach ponurych. Pisma w Błagowieszczeńsku komunikują o napadach głodnych Chińczyków na Rosyan. Wielu z pośród Chińczyków, nie bacząc na posterunki pograniczne, wraca na brzeg rosyjski, ratując się w ten sposób od śmierci głodowej. Dokonywane są na nich obławy. Władze ajguńskie i sachalińskie odmawiają pomocy wysiedlonym. Pisma w Błagowieszczeńsku zbierają ofiary na głodnych.

* **Żądania Japonii.** Poseł japoński doręczył rządowi chińskiemu notę z żądaniem niezwłocznej rewizyi praw Japonii w Mandżuryi południowej tudzież przedłużenia dzierżawy przez Japonię półwyspa Kwantuńskiego na długi czas. Chiny upatrują w żądaniach tych następstwa

zgody rosyjsko-chińskiej. Chiny obawiają się, że Japonia zażąda równoznacznych przywilejów. Wicekról Mandżuryi donosi do Pekinu, że do Mandżuryi południowej przybyły wojska japońskie. Na zapytanie wicekróla gubernator kwantuński japoński odpowiedział, że wojska te przybyły, ażeby zamienić wojska dotychczasowe. Jednakże to ostatnie pozostaje dotąd na miejscu. Z powodu obaw, że Japończycy przygotowują się do jakiegoś kroku niespodziewanego, wicekról prosi rząd chiński o zniesienie się w tym względzie z japońskim.

* **Pożar Kapitolu w Albany.** W stolicy stanu Nowego Yorku, m. Albany, wybuchnął pożar w Kapitolu stanowym, t. j. gmachu, zawierającym sale posiedzeń, bibliotekę, tudzież biura izby posłów i senatu stanowego. Ogień powstał na trzeciem piętrze, prawdopodobnie wskutek krótkiego spięcia i rozszerzał się z wielką szybkością. Kapitol częściowo zniszczony. Skrzydło zachodnie zupełnie zgorzało. Obie sale posiedzeń ucierpiały znacznie przy akcyi ratunkowej od wody. Drogocenna biblioteka państwowa zgorzała. Zgorzało również mnóstwo dokumentów i manuskryptów ogromnej wartości. Tylko część dokumentów zdołano uratować. Ogólną szkodę oceniają na 8 do 10 milionów dolarów. Kapitol albański, zbudowany i urządzony kosztem 25 milionów dolarów, należy do najwspanialszych gmachów tego rodzaju w Stanach Zjednoczonych. Granit, marmur, onyks, żelazo złożyły się na jego budowę, jak widać jednak ogniotrwałe te materyały nie zapobiegły wyrządzeniu przez pożar szkód olbrzymich.

* **Powstanie w Albanii.** W rządowych kołach tureckich uważają sytuacyę w Albanii za bardzo poważną. Wielki wezyr i minister wojny po naradzie postanowili wysłać przeciwko powstańcom wielką siłę zbrojną. Rząd czarnogórski oficyalnie ogłosił, że zachowa się neutralnie, nie jesą jednak wiarogodną rzeczą, aby udało się powstrzymać Czarnogórzan od udziału w walkach granicznych. Położenie atakowanych przez Albańczyków garnizonów pogranicznych tureckich jest rozpaczliwe.

* **Schwytanie bandyty.** W pobliżu Trzebini aresztowano wałęsającego się tam bandytę z Królestwa, niejakiego Dyję. Po wymianie korespondencyi z władzami rosyjskiemi okazało się, że Dyja uciekł z więzienia z Częstochowy, skąd miał być niebawem wysłany do ciężkich robót. Dyja dokonał wielu rabunków w okolicach Częstochowy. Od kilku lat czynił zbrojne wy-

2.

Szwecya po wojnach z Polską.

Jak widzimy, stan społeczny Szwecyi w XV i XVI wieku z wielu względów był podobnym do stanu, w jakim w wieku XIII znajdowała się Polska, ale obrót rzeczy był inny.

W Polsce szlachta, uderzając na władzę królewską, nie starała się o przywiązanie do siebie mieszczan i chłopów i niszczyła ich prawa. Osadzając przytem godności duchowne ludźmi ze stanu szlacheckiego wyłącznie, ześwietczyła Kościół i pozyskała go dla siebie. Konstytucya polska w wieku XVII przedstawiała już dualizm szlachty i króla; mieszczaństwo i włościanie byli niczem. Wskutek tego swoboda sejmów posunięta była aż do ostateczności, a w ślad za nią wzrastała wewnętrzna bezsilność narodu.

Szlachta szwedzka postąpiła inaczej.

Po zerwaniu Unii kolmarskiej [1]), Stur, rządca Szwecyi, użył wszelkich środków, aby rozdzielić lud od króla i duchowieństwa. Pierwszy zamiar był łatwym, bo lud uważając Danię za obcą, mógł być podburzonym przeciw panowaniu jej monarchów. Drugi był trudniejszym. Stur starał się go osięgnąć, dając mieszczanom i chłopom udział w obradach publicznych a potem zakładając dla młodzieży uniwersytet w Upsali.

Od pierwszego tego rozporządzenia rozpoczyna się konstytucya szwedzka, reprezentowana przez sejm, złożony z przed-

[1]) Na mocy uchwał tej sławnej Unii, która stanowiła długo ideał, jeżeli nie polityki szwedzkiej, to przynajmniej norweskiej i duńskiej, wezwano do sprawowania rządów w Szwecyi dynastyę duńską.

prawy nocne na podróżnych, z których poranił i obrabował wiele osób. Ścigany, zabił z rewolweru strażnika. Sąd wojenny warszawski skazał Dyję na śmierć, lecz następnie karę śmierci zamieniono mu na 15 lat ciężkich robót. Po ucieczce z więzienia Dyja miał dokonać morderstwa i nowych rabunków, aż wreszczie uciekając przed pościgiem władz rosyjskich zbiegł do Galicyi. Władze rosyjskie zażądały ekstradycyi Dyi. Sędzia śledczy, dr. Taubenschlag, przeprowadził w tej sprawie wskazane dochodzenia, a wyniki ich przedstawił do rozstrzygnięcia austryackiemu ministrowi sprawiedliwości.

* **Pożar w New-Yorku.** Straszna katastrofa pożaru, jaka się zdarzyła w nocy z soboty na niedzielę, zajmuje dotychczas wszystkie umysły i jest motywem różnych sporów, zarzutów i t. d. na łamach całej prasy amerykańsiej. Ostatecznie sprawdzono jednakże, że główną przyczyną tak olbrzymich rozmiarów katastrofy była dzika panika. Kilkanaście drzwi można było otworzyć, które w obłędzie strachu zatarasowano, a przez które znaczna część ofiar mogła się była uratować. Stwierdzono również, że przyrządy do gaszenia ognia działały skutecznie i w możliwie szybkim czasie przybyły na miejsce pożaru.

Z MANDŻURYI.

Dziennik rosyjski „Riecz" podaje wysoce zajmującą korespondencyę z Władywostoku, z której treścią warto się zaznajomić:

Trwożny nastrój w Chinach wzrasta.

Wiele wskazówek świadczy, że rządowa odpowiedź pekińskich władz na rosyjskie ultimatum, a rzeczywiste usposobienie ludności są z sobą całkiem rozbieżne. Wszystkie gazety na Dalekim Wschodzie, tak przedgraniczne, jak i zagraniczne, jednomyślnnie oceniając stanowisko chińskiego rządu, intrygi pałacowej kamarylli i ciągłą chwiejność polityki wai-wu-bu, silnie podkreślają stanowczość obecnej chwili. Nie bacząc na pokojowy ton chińskiej odpowiedzi, horyzonty dalekowschodnie bynajmniej się nie rozpogadzają.

Przez całe Chiny wzdłuż i wszerz przebiega szeroka fala antyrosyjskiej agitacyi, a rząd pekiński jedną ręką podpisuje rozkazy najsurowszego karania agitatorów, drugą — podaje im w ścisłem z niemi zjednoczeniu. Według angielskich dzienników, wychodzących w Szanhaju, na czele agitatorów ma stać... minister wojny.

---

stawicieli szlachty, duchowieństwa, mieszan i chłopów.

Środki obrane przez Stura nie wprowadziły wprawdzie od razu skutków pożądanych: Szwecya powróciła jeszcze raz do Unii kolmarskiej. Nowa jednak konstytucya, podnosząc przywileje mieszczan i włościan, nadała społeczeństwu szwedzkiemu tę zadziwiającą jędrność, z której później powstały dzieła wiekopomne.

Konstytucya szwedzka jest oryginalną z tego względu, że pierwsza w Europie wprowadziła włościan w rząd stanów ukonstytuowanych. W Anglii, szlachta walcząc z władzą królewską, przypuściła do parlamentu samych mieszczan; toż samo działo się we Francyi. I potrzeba było wieków całych, aby ten stan rzeczy się zmienił i uprzedzenia zniknęły. W Szwecyi przeciwnie, włościanie przyszli od razu do małego, ale dobrze oznaczonego wpływu politycznego. Gustaw Waza, z rodu Sturów pochodzący, podnosząc broń w walce o niepodległość, znalazł w wieśniakach doskonałych obywateli i patryotów. Popularność Gustawa pomiędzy mieszkańcami wiosek dała możność utrwalenia się dynastyi narodowej. Dążenie zaś do cudzoziemszczyzny, jakie okazywało zawsze duchowieństwo szwedzkie, stojące mocno przy Unii kolmarskiej, ułatwiło wielce zaprowadzenie reformy Lutra.

W Polsce przy poniżeniu stanu włościańskiego, reformy religijne obracane były na szkodę ludu; w Szwecyi zaś przy wpływie stanu włościańskiego na sejmy, zamiana dóbr duchownych na królewskie była zyskiem dla ludu.

Polityka Sturów sprowadziła błogie skutki dla Szwecyi. Gustaw Waza osłabił przewagę szlachty, zaprowadził dziedziczność tronu i podniósł zamożność narodową. Łącząc zaś reformy polityczne z ekonomicznemi, podniósł zasoby Szwecyi.

W wielu miastach chińskich odbywają się publiczne mityngi, na których mówcy wykazać usiłują, że wymagania rosyjskie są niewykonalne, że zaspokojenie ich byłoby nietylko poniżającem dla chińskiego poczucia narodowego, ale oprócz tego wyzwaćby mogło podobneż zakusy Japonii. A wszystko razem — wołają patryotyczni oratorowie — prowadzi Chiny do utracenia niepodległości, do rozszarpania ich przez żarłocznych Europejczyków!

W tymże duchu wypowiada się specyalna rządowa komisya pekińska, a współcześnie z Mandżuryi dochodzą coraz groźniejsze wieści.

Stwierdzonem już jest ostatecznie i wiarogodnie, że chińskie wojenne ministeryum spiesznie zmienia pozycye swoich sił bojowych, aby je skoncentrować wzdłuż całej linii mandżurskiej granicy. Linię tę fortyfikować zaczęto przed kilku miesiącami. Jeszcze w maju roku zeszłego oglądała tę linię szczegółowo specyalnie z Pekinu wysłana komisya z energicznym i wykształconym b. konsulem władywostockim, p. Lintiao, na czele. Administracya rosyjska odniosła się do tej komisyi z rzadką kurtuazyą: uprzedzająco prezentowano chińskim gościom nawet forty nadgraniczne...

I oto natychmiast po tych oględzinach cały chiński brzeg Amuru poczęto pośpiesznie fortyfikować, — naprzeciwko każdego rosyjskiego fortu stanęła chińska baterya. Po tej zaś stronie Amuru patrzano na to z dumną obojętnością, a w samym centrze rosyjskiego Wschodu — we Władywostoku — najważniejsze punkty strategiczne obwarowywały się rękami chińskich robotników...

I wszystko szło po staremu. Zupełnie, jak w przeddzień wojny japońskiej. Kwestya mandżurska nie istniała, nie interesowała, nie niepokoiła nikogo.

Aż oto dziś, gdy się już ujawniły złowieszcze oznaki możliwych zawikłań, dziś zaledwie dla wielu, dla bardzo wielu stało się jasnem, że w Mandżuryi coś się dzieje, coś się przygotowuje, że pokojowym notom z Pekinu nie całkiem dowierzać można...

W chwili obecnej chińską Mandżuryę, jak długa i szeroka, zalewa istna powódź regularnych wojsk. W okolicach Cycykaru, stanowiącego jakby punkt środkowy tego zalewu, rozłożyła się armia 150-tysięczna, około Chajlaru druga armia liczy 70 tysięcy wyćwiczonego żołnierza. Silny ruch oddziałów wojskowych daje się oprócz tego zauważyć na linii Mulin—Giryn, a wszystkie te siły doskonale zbroj-

---

Marynarka szwedzka mogła się ubiegać w przedsiębiorstwach handlowych z bogatą marynarką hanzeatycką nietylko na morzu Baltyckiem i Północnem, ale nawet na Oceanie. Franciszek I, król francuski, zawarł z Gustawem przymierze. Szwecya mogła się już uważać za kraj posiadający rząd mniej więcej regularny.

Zmieniło się dopiero pod rządem trzech synów Gustawa.

Obłąkanie Eryka XIV, przejście na wiarę katolicką Jana, małżeństwo naszego Zygmunta Augusta z siostrą Jana i obłuda Karola IX stały się przyczyną, że możnowładztwo szwedzkie podniosło głowę.

Reszty dokonał pobyt Zygmunta III w Polsce.

Możnowładztwo przyszło do rządów a lud został przymuszony wrócić do stanu, w jakim się znajdował za Unii kolmarskiej.

Panowanie Zygmunta III zostało znienawidzonem przez lud. Duchowieństwo protestanckie złączyło się w obronie przywilejów narodowych ze szlachtą i wyniosło na tron Karola IX.

Następstwem tego były wojny polskie prowadzone przez Gustawa Adolfa i Karola X.

Szwecya w wojnach polskich i niemieckich, okazując ogromną siłę wewnętrzną i wysokie zdolności wojenne pozyskała sławę, ale wszelka działalność — po za obwodem jej wpływu — prędzej czy później obrócić się musiała na jej szkodę.

Szwecya w krótkim czasie znalazła się w ubóstwie i nieładzie. Senat przywłaszczył sobie władzę przeważną. Szlachta rozerwała między siebie dobra koronne, dokonywując nadużyć nad dzierżawcami, z których większość pochodziła ze stanu włościańskiego.

(C. d. n.)

ne i manewry odbywają się bezustanku, nawet nocami, przy ćwiczeniach sygnalizacyjnych.

Oprócz wojsk regularnych, po całej Mandżuryi organizują się kadry milicyi ochotniczej, dla której przychodzi z zagranicy taka masa oręża, że zbywający jest rozdawany osiadłej ludności. Wśród tej ostatniej na całych nadamurskich kresach rozgościła się trwożna panika. Kto może, opuszcza przyszłą widownię dziejowego dramatu — gdzie się tylko da, unosi życie i mienie, tak, iż wiele rodzin uchodzi z bogatej Mandżuryi choćby na nieuniknioną nędzę do nawiedzonych klęską głodową sąsiednich prowincyi.

A na drugim planie ponurego obrazu już rysują się w perspektywie czarne sylwety chunchuzów i bokserów...

Ruchy ich tłumi rząd chiński, ale dziwnie jakoś apatycznie.

Balonem przez ocean.

Bez względu na nieudaną próbę amerykanina Wellmana, który w roku zeszłym zamierzał przebyć balonem ocean Atlantycki, przygotowywa się obecnie nowa wyprawa nadpowietrzna z Europy do Ameryki z inicyatywy dziennikarza niemiecko-amerykańskiego, Bruckera.

Do zamierzonej a tak sensacyjnej wyprawy zbudowano w Kilonii specyalny aerostat sterowy, systemu wiotkiego, podobny w zasadzie do aerostatu Parsevala, któremu dano nazwę „Suchard". Wymiary jego są następujące: pojemności 9,300 metr. sześć, długość 60,5 metra, a największa średnica 17,2 metra. Z przodu balon ma kształt jajowaty, a wogóle eliptyczny. Gondola Sucharda podobna jest do zwykłej łodzi motorowej ze stosunkowo dużą kajutą. W gondoli znajdują się 2 silniki benzynowe systemu N. A. G. o sile 100 koni każdy, wprowadzające w ruch 4 śmigła powietrzne i maleńki motor o sile 4 koni do napełnienia dodatkowego balonetu powietrzem. Najważniejszym urządzeniem jest to, że gondola przymocowana jest do powłoki w taki sposób, iż może być w każdej chwili z łatwością od niej odczepiona; jednocześnie jeden z wielkich motorów natychmiast przenosi swe działanie na śrubę wodną gondoli, skutkiem czego ona przemienia się w łódź motorową.

W gondoli dirigebla mieści się zapas benzyny, smaru i innych niezbędnych rekwizytów na 6 do 7 dni, i zapas żywności, wystarczający na przeciąg 2 tygodni.

Dla uniknięcia zbyt wielkiego wzniesienia się, skutkiem koniecznego rozszerzenia gazu pod wpływem działania promieni słonecznych, zastosowano w danym przypadku zamiast nieudanego stabilizatora Welmana (który, jak wiadomo, był przyczyną niepowodzenia wyprawy i niemal katastrofy) następujące bardzo sprytnie pomyślane urządzenie: dolna część powłoki „Sucharda" pokryta jest szeregiem rurek metalowych, które tworzą ogromnych rozmiarów chłodnik. W razie nagrzania powłoki przez słońce, rurki te za pomocą specyalnej rury napełniają się wodą i ochładzają gaz, co ostatecznie zapobiega zbyt wysokiemu a tak niepożądanemu wzlotowi. W odpowiedniej chwili wypompowywa się wodę z rurek.

Termin sensacyjnego wzlotu oznaczony jest na połowę maja, a miejscem wzniesienia się są wyspy Azorskie. Kierownictwo nad wyprawą objął uczony monachijski, meteorolog Paweł Hans. Oprócz niego biorą udział w wyprawie Brucker, inżynier Miller-Peisenberg, dr. Alt, oficer marynarki Friedländer i pułkownik Erdens.

Na nowym aerostacie dokonano w ciągu ostatniego miesiąca w Kilonii licznych wzlotów próbnych i przekonano się, że mimo znacznego balastu, „Suchard" przebiega z łatwością około 50 kilometrów na godzinę.

Wellman przygotowuje się również do powtórnej próby przebycia Atlantyku, ale tym razem w kierunku z Ameryki do Europy i nie z wybrzeża Stanów Zjednoczonych, lecz z Kanady.

KALENDARZYK.

Kwiecień.

4	Wtorek	Izydora B.
5	Środa	Wincentego Fer.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Kraklewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.